

UZASADNIENIE

Dnia 21 września 2018 roku

M. B. została oskarżona o to, że:

1) w dniu 24 marca 2013 r. w W. przy ul. (...) naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji – st. sierż. Ł. K. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że ugryzła go w lewą dłoń, tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k.;

2) w dniu 24 marca 2013 r. w W. przy ul. (...) używając słów powszechnie uznawanych za obelżywe znieważyla funkcjonariusza Policji – st. sierż. Ł. K. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.;

3) w dniu 24 marca 2013 r. w W. przy ul. (...) używając słów powszechnie uznawanych za obelżywe, znieważyla funkcjonariusza Policji – asp. M. M. (1) podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

D. R. została oskarżona o to, że:

1) w nocy z 23 na 24 marca 2013 r. w W. przy ul. (...) naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji – asp. M. M. (1) poprzez uderzenie go damską torebką w plecy podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k.;

2) w nocy z 23 na 24 marca 2013 r. w W. przy ul. (...) używając słów powszechnie uznawanych za obelżywe znieważyla funkcjonariusza Policji – asp. M. M. (1) i st. sierż. Ł. K. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

Na podstawie całokształtu zgromadzonego i ujawnionego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 23 marca 2013 r. około godziny 23:30 funkcjonariusze Policji: asp. M. M. (1) oraz st. sierż. Ł. K. podjęli interwencję przy ul. (...) w W., która była zainicjowana zgłoszeniem A. C. (1) dotyczącym zakłócenia ładu i porządku publicznego.

Policjanci, po przybyciu na miejsce, weszli do klatki schodowej bloku i stanęli w jej wnętrzu przy drzwiach wejściowych. Funkcjonariusze byli w pełnym umundurowaniu policyjnym.

A. C. (1), która była już na miejscu, w na klatce schodowej w towarzystwie (...) oświadczyła przybyłym policjantom, iż na ostatnim piętrze ww. bloku, w którym mieszka, dochodzi do notorycznego zakłócania ciszy nocnej.

W tym czasie z lokalu nr (...) w ww. bloku, w którym odbywało się spotkanie dla znajomych zorganizowane przez wynajmującą lokal M. B. oraz jej współlokatora - J. D., wyszli: D. R., M. B. i M. Z..

Na odgłos zbliżających się na klatce kroków, A. C. (1) wraz z A. P. (1) zbiegli po schodach niżej - do garażu, oświadczając funkcjonariuszom, że to idą właśnie te osoby, które według niej zakłócają spokój.

Ze względu na to, że osoby te – według policjantów, zachowywały się na klatce hałaśliwie używając wulgarnych słów, policjanci postanowili ich wylegitymować. Wezwali D. R., M. B. i M. Z. do wylegitymowania się, a następnie, do wyłożenia wszystkich posiadanych przy sobie rzeczy, na parapet znajdujący się na klatce schodowej.

M. Z. oświadczył, że nie posiada przy sobie dokumentu tożsamości, i zaczął dobrowolnie wyjmować ze swoich kieszeni znajdujące się w nich przedmioty i wykladać je na parapet kaloryfera.

D. R. natomiast zażądała od funkcjonariuszy okazania legitymacji służbowych, a wobec odmowy – uprzedziła - M. B. i M. Z. by wobec tego nie podporządkowywali się poleceniom ww. osób. Zaczęła nagrywać interwencję trzymanym w ręku telefonem komórkowym.

Pomiędzy M. B. i D. R., a funkcjonariuszami Policji wywiązały się słowne utarczki, w trakcie zajścia ze strony obu oskarżonych padały pod adresem funkcjonariuszy Policji słowa obelżywe. D. R. i M. B. zwracały się do policjantów używając m.in. słów: „chuje”, „kutasy”, „kurwy”.

W czasie przedmiotowej interwencji, M. M. (1) próbował odebrać D. R. z ręki telefon, którym nagrywała zajście. Telefon upadł wówczas na podłogę, a jego wyświetlacz podczas upadku uległ uszkodzeniu, jednak nagranie z przedmiotowego incydentu zachowało się.

Podczas zajścia miała miejsce również sytuacja w której na ziemię upadła torebka D. R., którą ta trzymała na ramieniu; z jej środka wypadły znajdujące się tam przedmioty, w tym perfumy, które się stłukły uderzając o podłogę.

W trakcie zajścia M. B., zaczęła siłować się z policjantami, próbowała się im wyrwać, odpychała ich; używała słów powszechnie uznanych za obelżywe w stosunku do interweniujących funkcjonariuszy policji. Policjanci zastosowali wobec niej środki przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej i chwytów obezwładniających oraz założenia oskarżonej kajdanek.

Druga z kobiet – D. R. w pewnym momencie zaczęła wzywać na klatce schodowej pomocy, a następnie uciekła na górę do lokalu numer (...). W tym czasie M. B. została zatrzymana i przekazana załodze sektorowej Policji.

D. R., gdy wróciła do mieszkania nr (...), opowiedziała przebywającym w nim osobom co się wydarzyło na klatce schodowej i poprosiła ich o pomoc. Z uwagi na to, że na klatkę schodową z lokalu numer (...) wyszło potem wielu gości lokalu nr (...), funkcjonariusze Policji wezwali wsparcie innych patroli. Natomiast M. M. (1) i Ł. K. udali się do lokalu numer (...), aby ujawnić dane personalne kobiety, która weszła z klatki do tego mieszkania. Według późniejszych ustaleń kobietą tą okazała się D. R.. W mieszkaniu policjanci zastali dodatkowo kilkanaście osób, z których wylegitymowani zostali: M. Z., J. R., I. P., J. P. i J. F.. Kilka pozostałych osób zamknęło się w pokoju, odmawiając jednocześnie wyjścia i wylegitymowania się. Funkcjonariuszom nie udało się także wylegitymować wówczas D. R.. Po dokonaniu tych czynności funkcjonariusze Policji pouczyli osoby przebywające w lokalu, aby nie zakłócały więcej sąsiadom miru domowego i na tym zakończyli interwencję.

W międzyczasie M. B. została przewieziona do KP U. w celu przeprowadzenia z jej udziałem dalszych czynności. Została ona przebadana na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, gdzie wyniki były następujące: I badanie – 0,40 mg/l, II badanie – 0,39 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast D. R., wraz z kilkoma innymi osobami również wykonała sobie o godz. 2.13 – we własnym zakresie - badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, które potwierdziło, że oskarżona R., w czasie przedmiotowego zdarzenia była trzeźwa.

Ze sporządzonej po zdarzeniu dokumentacji, w tym protokołu zatrzymania M. B. wynika, iż do zatrzymania wymienionej doszło w dniu 24 marca 2013r. o godz. 00.05.

Podczas przeprowadzonych w dniu 24 marca 2013r. o godz. 7.00 po przedmiotowej interwencji oględzin funkcjonariusza policji Ł. K., stwierdzono u niego powierzchowny uraz skóry lewej dłoni. Nie jest możliwe ustalenie, jaki był mechanizm powstania tego uszkodzenia.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:

częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. B. (k. 46, 314, 349-351, 730), częściowo wyjaśnienia oskarżonej D. R. (k. 94, 156-158, 351-354, 389-390, 729-730), częściowo zeznania funkcjonariusza Policji Ł. K. (k. 9-10, 159, 186-188, 449-451,

773-774, 829, 890-891), częściowo zeznania funkcjonariusza Policji M. M. (1) (k.11-12, 74v, 158-159, 375-378, 387-391, 398-401, 809-811, 877-878), zeznania A. P. (1) (k. 15-16, 116v, 475-476, 485-488), zeznania A. C. (1) (k. 17v-18, 104v, 469-474), zeznania D. C. (k. 19v, 512-513), zeznania J. D. (k. 21v, 553-556), zeznania A. J. (1) (k. 22v, 703-704), zeznania J. R. (k. 23v-26, 565-569), zeznania A. R. (k. 28v), zeznania J. F. (k. 30, 584-585), zeznania G. S. (1) (k. 33, 582-583), zeznania N. B. (k. 35, 633-634), zeznania M. W. (1) (k. 36v, 634-635), zeznania K. B. (1) (k. 37v, 631-632), zeznania M. S. (k. 55v-56, 675-678), częściowo zeznania M. Z. (k. 88v-89, 160-161, 202, 514-518), zeznania funkcjonariusz Policji L. G. (k. 856-857), zeznania funkcjonariusz Policji A. J. (2) (k. 857-858), częściowo notatki urzędowej (k. 1, 13), płyty CD z nagraniem audio-video (k. 57, 184), opinii biegłego z zakresu badań fonoskopijnych (k. 784-801), ustnej opinii biegłego sądowego (k. 855), a także pozostałych zgromadzonych w sprawie dokumentów w postaci protokołu zatrzymania osoby (k. 2,125-126), protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości (k. 4) i protokołu oględzin wraz z załączonymi materiałami z akt Kp 743,13 (k. 122-184, 204-205), protokołów oględzin wraz z płytą CD (k. 7, 49-52), tablicy poglądowej (k. 8), zaświadczeń (k. 59, 62), notatki z interwencji (k. 70), informacji pochodzącej od biegłego sądowego (k. 196), kserokopii notatników służbowych (k. 412-415, wydruku badania alkometrem (k. 726).

M. B. ma obecnie 25 lat, jest bezdzietną panną i nie ma nikogo na utrzymaniu. Oskarżona pracuje na umowę zlecenia i z tego tytułu osiąga dochód netto 2000 zł miesięcznie. Nie była do tej pory karana. Nie była również leczona w PZP i (...), neurologicznie ani antynarkotykowo.

(dane osobopoznawcze: dane zgodne z a/o i dowodem osobistym, dane z K. – k. 842, oświadczenie ustne oskarżonej – k. 313)

D. R. ma obecnie 34 lata, jest rozwiedziona i nie ma dzieci, ale jak podała ma na utrzymaniu całą rodzinę. Oskarżona jest piosenkarką i z tego tytułu osiąga dochód netto 15.000 – 20.000 zł miesięcznie. Nie figuruje jako w kartotece karnej w Krajowym Rejestrze Karnym, nie była też leczona w PZP i (...), neurologicznie ani antynarkotykowo.

(dane osobopoznawcze: dane zgodne z a/o i dowodem osobistym, dane z K. – k. 841, oświadczenie ustne oskarżonej – k. 313)

Oskarżona M. B. od początku toczącego się postępowania (k. 46) przyznawała się jedynie do popełnienia czynu polegającego na znieważeniu funkcjonariusza Policji. Ww. oskarżona od początku, konsekwentnie zaprzeczała natomiast by miała ugryźć w lewą dłoń funkcjonariusza Ł. K. i w ten sposób naruszyć jego nietykalność cielesną podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych. M. B. zrelacjonowała w swych wyjaśnieniach przebieg przedmiotowych zdarzeń i podkreślała, że nie знаła przyczyny swego zatrzymania. Wyjaśniając na rozprawie głównej oskarżona podtrzymywała swoje stanowisko odnośnie przedstawionych jej zarzutów, w dalszym ciągu przyznając się tylko do znieważenia słownego policjantów. Oskarżona M. B. twierdziła, że funkcjonariusze Policji w ogóle się nie wylegitymowali, ani nie przedstawili, natomiast ona nie miała wtedy żadnej pewności, czy są rzeczywiście policjantami, dlatego też ona i D. R. odmówiły Policji okazania swoich dokumentów tożsamości. Ponadto oskarżona wskazywała w swych wyjaśnieniach na agresję policjantów wobec niej.

Oskarżona D. R. natomiast nie przyznała się do żadnego z zarzuconych jej czynów, konsekwentnie zaprzeczając ich popełnieniu zarówno w wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego, jak i podczas rozprawy głównej. Oskarżona tłumaczyła, że w momencie zdarzenia miała wątpliwości co do tego, czy zatrzymujący ją i jej znajomych mężczyźni faktycznie byli funkcjonariuszami Policji. Oskarżona D. R. konsekwentnie zaprzeczała temu, by znieważała słownie funkcjonariuszy Policji i że uderzyła jednego z nich torebką; wręcz utrzymywała, że to policjant szarpnął za łańcuszek od jej torebki zrywając ją z jej ramienia, co spowodowało wysypanie się jej zawartości na podłogę klatki schodowej. Oskarżona R. wskazywała, iż zaczęła nagrywać przebieg zdarzenia swoim telefonem komórkowym, który został uszkodzony na skutek tego, że upadł na ziemię, tak jak jej torebka, za którą szarpnął jeden z policjantów próbujących ją zatrzymać.

Sąd zważył, co następuje:

Przy czynieniu ustaleń faktycznych w zakresie tego, co działo się na klatce schodowej bloku przy ul. (...) pomiędzy funkcjonariuszami policji, a oskarżonymi: M. B. i D. R., Sąd miał do dyspozycji m.in. dowody w postaci obszernych wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków – M. M. (1), Ł. K. i M. Z., a także materiał dowodowy w postaci m.in. nagrania z fragmentu przebiegu interwencji, wykonanego przez D. R. jej telefonem komórkowym. Bezpośrednimi naocznymi świadkami zdarzenia były oskarżone, pokrzywdzeni funkcjonariusze policji oraz M. Z.. Świadcami interwencji, którzy jedynie słyszeli jej przebieg byli A. C. (1) i A. P. (1). Na wspomnianym nagraniu audio-video pochodzącym z telefonu komórkowego D. R. nie widać kluczowych dla niniejszej sprawy momentów interwencji; funkcja nagrywania została włączona już w trakcie przeprowadzania czynności interwencji, a nie od samego jej początku, podczas części zdarzenia telefon leżał na podłodze i w kadrze jego kamery znajdował się jedynie sufit – ale w tym czasie był utrwalany dźwięk, a nadto funkcja nagrywania została wyłączona przed zakończeniem interwencji. Sąd miał do dyspozycji również zeznania kilkunastu świadków pośrednich – uczestników spotkania, które odbywało się w lokalu nr (...), którzy nie byli świadkami zdarzeń objętych zarzutami aktu oskarżenia, a o ich przebiegu wiedzą z relacji oskarżonej D. R.; byli oni natomiast świadkami zachowania się oskarżonych przed i po interwencji.

Sąd – dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie dokonał wnikliwej i szczegółowej analizy zgromadzonego materiału dowodowego w oparciu o reguły wyrażone w art. 7 k.p.k., zgodnie z którą, Sąd ocenia dowody swobodnie z jednoczesnym uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Wyjaśnienia oskarżonej M. B. Sąd uznał za wiarygodne w tym zakresie, w którym oskarżona przyznała się do znieważenia słownego funkcjonariuszy policji w związku i podczas interwencji. Oskarżona nie przyznała się natomiast do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza poprzez ugryzienie go w lewą dłoń. Wyjaśnienia oskarżonej były wyczerpujące, obszerne, logiczne i nie stały w sprzeczności z pozostałymi dowodami, uznanymi przez Sąd za wiarygodne. Oskarżona wyjaśniała również co do okoliczności, które były dla niej obciążające – np. przyznała, że odepchnęła funkcjonariusza policji, że obrażała funkcjonariuszy słowami uznanymi za obelżywe. W wyjaśnieniach tej oskarżonej brak jest zatem cech świadczących o tym, że stara się wybielić swoją osobę i uniknąć odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej M. B. w tej części, w której twierdzi ona, że D. R. nie używała w stosunku do funkcjonariuszy żadnych obraźliwych słów. W ocenie Sądu oskarżona – jako dobra znajoma oskarżonej D. R., pragnie w ten sposób chronić współoskarżoną od odpowiedzialności oraz zachować się w stosunku do niej lojalnie. D. R. od początku konsekwentnie zaprzeczała bowiem, by kierowała w stosunku do funkcjonariuszy znieważające słowa. Zeznając odmiennie co do tej okoliczności M. B. wystąpiłaby więc przeciwko przyjaciółce, natomiast okoliczność iż obie oskarżone znieważały interweniujących policjantów, znajduje potwierdzenie także w innych dowodach niż zeznania policjantów M. i K., tj. w zeznaniach świadków A. C. (1) i A. P. (1), którzy spójnie i konsekwentnie w toku całego postępowania zeznawali, że słyszeli, jak obie kobiety używały słów obelżywych wobec policjantów, przy czym jedna z nich, tj. M. B. była w tym zakresie wg. świadków bardziej aktywna.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom D. R. w części, w której oskarżona nie przyznała się do popełnienia czynu polegającego na znieważeniu funkcjonariuszy policji oraz w części, w której twierdzi, że przez całą interwencję nie miała świadomości, iż interweniujący mężczyźni rzeczywiście są funkcjonariuszami policji. W ocenie Sądu takie stanowisko oskarżonej było podyktowane chęcią uniknięcia odpowiedzialności karnej za swoje zachowanie i stanowi przyjętą przez nią linię obrony. M.in. z wyjaśnień oskarżonej M. B. wynika bowiem, że sąsiedzi często wzywali policję do zajmowanego przez nią lokalu, nawet z błahych powodów, co było wiadome znajomym i gościom M. B.. Przebywanie zatem na klatce schodowej patrolu policji, około północy w czasie, kiedy w lokalu M. B. odbywała się impreza na której było kilkanaście osób, nie było więc niczym nadzwyczajnym. Nadto funkcjonariusze policji byli wówczas w pełnym, policyjnym umundurowaniu, z policyjnymi oznaczeniami w widocznych miejscach, na początku podali, że są z policji oraz poprosili o wylegitymowanie. Ich postępowanie nie było więc niezwykle dla tego typu interwencji. Jednocześnie, świadkowie, którzy zeznawali na okoliczność zachowania D. R. tuż po jej ucieczce do lokalu nr (...) zeznali, że była ona przestraszona i roztrzęsiona, ale jednocześnie przekazała im, że policja napadła na nich na klatce schodowej.

Świadczy to o świadomości oskarżonej, iż interweniujący mężczyźni faktycznie byli funkcjonariuszami policji, a nie kimś przebranym w mundury policyjne.

Kierowanie przez obie oskarżone wyzwisk w kierunku interweniujących funkcjonariuszy policji znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków: A. P. (1), A. C. (1), Ł. K., M. M. (1); wyzwiska te zostały wypisane także w notatniku służbowym Ł. K. i notatce urzędowej z interwencji - dokumentach sporządzanych i uzupełnianych tuż po interwencji. Fakt kierowania obelg przez M. B. potwierdził także na przesłuchaniu świadek M. Z. – znajomy oskarżonych. Wszyscy świadkowie przytaczają bardzo podobne i zbieżne z powołanymi w ww. dokumentach obraźliwe słowa, jakie padały z ust oskarżonych w kierunku funkcjonariuszy policji. W notatniku służbowym zostało zapisane, że padły sformułowania: „puszczaj mnie kutasie” i „weź te łapska kurwo” (k. 413). A. P. zeznał, że słyszał z kobiecych ust: „nie dotykaj chuju”, A. C. (2) utrzymuje, że oskarżone zwracały się do funkcjonariuszy per „chuju”. Ł. K. zeznał, że obie kobiety wyzywały ich słowami typu: „chuje, mendi, kurwy, psy”, a M. M. (1) zeznał, iż obie oskarżone nazywały ich „kurwami, kutasami” i mówiły „spierdaj chuju”. Zbieżność treści obelg podawanych przez różnych świadków zajścia przemawia za zasadnością dania wiary ich zeznaniom w tym zakresie i uznaniem, że obie oskarżone istotnie kierowały w czasie interwencji do pokrzywdzonych obraźliwe zwroty. Dowodu na okoliczność przeciwną nie stanowi nagranie audio-video, uczynione telefonem przez D. R.. Na nagraniu nie zostały bowiem zarejestrowane wszystkie wypowiedziane przez obecne tam osoby słowa, ale zostało zarejestrowane, jak oskarżona B. używa słów wulgarnych wobec policjantów, mówiąc: „spierdaj, kurwa”. Poza tym logicznym jest, iż oskarżona D. R., w czasie, w którym nagrywała przebieg interwencji - nie zwracała się w sposób obraźliwy do funkcjonariuszy. Jak już wcześniej wspomniano, telefonem jest nagrany obraz i dźwięk istotnej części interwencji, ale nie całej; nie jest zatem wykluczone, że oskarżone wypowiadały cytowane przez świadków: M., K., C. i P. wulgaryzmy w kierunku funkcjonariuszy policji, np. po zakończeniu nagrywania. Zgodnie zaś z relacjami świadków, poza sytuacjami z udziałem oskarżonych zarejestrowanymi na nagraniu znajdującym się w aktach sprawy, miały miejsce jeszcze inne sytuacje, jak chociażby sytuacja z torebką i zbitymi perfumami D. R., czy jej powrót na górę do lokalu nr (...); występowało więc jeszcze dużo interakcji poza tymi z nagrania, podczas których mogły paść obraźliwe słowa z ust oskarżonych w kierunku policjantów.

W tym miejscu należy podkreślić, że Sąd dostrzegł i miał na uwadze rozbieżności w prezentowaniu poszczególnych sekwencji i kolejności zdarzeń z przebiegu interwencji z nocy 23/24 marca 2013r., relacjonowanych z jednej strony przez oskarżone R. i B., które są wspierane zeznaniami świadka M. Z., a zeznaniami świadków M. i K. – z drugiej strony. Sąd miał przy ocenie tego zakresu zeznań świadków czy wyjaśnień oskarżonych na uwadze specyfikę i dynamikę tego zdarzenia, towarzyszące mu ogromne emocje – które to okoliczności niewątpliwie wpłynęły na sposób postrzegania i potem odtwarzania kolejności zaistniałych sytuacji przez poszczególne osoby, biorące w nich bezpośredni udział. Sąd dokonując oceny tych dowodów, miał też na uwadze upływ czasu od tego zdarzenia do momentu składania zeznań czy wyjaśnień przed Sądem, które to okoliczności niewątpliwie tłumaczą niepamięć szczegółów zajścia i zacieranie się faktów z przedmiotowej interwencji w pamięci ww osób.

Niemniej jednak w świetle dowodów z akt sprawy, kwestią bezsporną w niniejszej sprawie był dla Sądu fakt, że późnym wieczorem 23 marca 2013 r. oskarżona M. B. wraz ze swym współlokatorem J. D. urządziła dla swych znajomych spotkanie, podczas którego głośnym zachowaniem zakłócano spoczynek nocny mieszkańców bloku. W związku z tym, po otrzymaniu stosownego polecenia od dyżurnego, funkcjonariusze Policji: asp. M. M. (1) i st. sierż. Ł. K. w celu wykonywania swoich obowiązków służbowych, udali się pod wskazany adres. Oczywistym dla Sądu był również fakt, że podczas przeprowadzanej przez Policję interwencji M. B. oraz D. R. wyrażały swym zachowaniem postawę niechęci podporządkowania się poleceniom funkcjonariuszy. Natomiast okolicznościami, które wymagają odrębnego rozważenia i dokonania oceny zeznań i wyjaśnień obu oskarżonych, są związane z przebiegiem interwencji zachowania oskarżonych M. B. i D. R. wobec policjantów, w szczególności w kontekście zarzutu naruszenia przez nie nietykalności obu policjantów.

Przystępując zatem do oceny zeznań złożonych przez funkcjonariuszy Policji: Ł. K. i M. M. (1), to Sąd podszedł do nich z dużą ostrożnością i dał im wiarę w tej części, która znalazła odzwierciedlenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, a w szczególności - w zeznaniach zgłaszających zakłócanie ciszy nocnej świadków

A. C. (1) i A. P. (1), którzy słyszeli przebieg kwestionowanych sytuacji, ale ich nie widzieli, oraz częściowo - w powołanym już wyżej nagraniu wykonanym przez D. R. telefonem komórkowym (k. 57, 184). Prezentowane przez ww. funkcjonariuszy na kanwie niniejszego postępowania wersje pozostawały zgodne z innymi dowodami odnośnie czasu i miejsca będącego przedmiotem niniejszej sprawy zdarzenia i osób biorących w nim udział. Sąd dał wiarę zeznaniom tych funkcjonariuszy policji co do powodów interwencji, ubioru w jakim wówczas byli, przedstawienia się jako policja z KP M. oraz co do używania przez oskarżone w stosunku do nich słów obraźliwych, a także stawiania oporu przez M. B..

Natomiast trzeba zauważyć, że zeznania złożone przez funkcjonariuszy Ł. K. i M. M. (1) nie były konsekwentne, a nadto były wewnętrznie niespójne w zakresie szczegółów interwencji, zwłaszcza zaś w przedmiocie sytuacji polegających na naruszeniu ich nietykalności; występują pomiędzy nimi w tym zakresie różnice, nie są ze sobą koherentne i nie korespondują ze sobą we wszystkich aspektach. Dodatkowo rozbieżności wystąpiły też w zeznaniach złożonych przez ww. funkcjonariuszy na różnych etapach postępowania. I tak na przykład funkcjonariusz Ł. K. na etapie postępowania przygotowawczego podawał, że w trakcie zastosowania względem oskarżonej M. B. chwytów obezwładniających i po założeniu jej kajdanek, został przez oskarżoną ugryziony w lewą dłoń. Na końcu zeznań z k. 10 akt sprawy świadek ten podał, że: „(...) w wyniku ugryzienia nie odniosłem żadnych uszkodzeń”. Natomiast w późniejszych zeznaniach złożonych podczas rozprawy ww. funkcjonariusz Policji nie pamiętał już tego fragmentu incydentu, a po okazaniu mu fotografii przedstawiającej ranę na jego dłoni, nie potrafił jednoznacznie powiedzieć, w jakich powstała okolicznościach i nie miał całkowitej pewności, czy była skutkiem ugryzienia, ponieważ nie pamiętał faktu zgłaszania swego ugryzienia. Świadek składając zeznania wypowiedział też słowa (k. 891): „Muszę sobie przypomnieć, czy było naruszenie nietykalności mojej osoby. Z okazanej treści tego notatnika, to z notatki wynika, że doszło do takiej (naruszenia) nietykalności aspiranta M.. Gdybym doznał obrażeń to byłoby to ujęte w notatce”. Dalej ww. funkcjonariusz zeznał: „Nie wiem dlaczego w protokole przesłuchania mojej osoby jest mowa o ugryzieniu mnie, a w notatniku o tym nie wspominałem” oraz „Nie wiem czy to jest ugryzienie, czy nie. (...) Widocznie uszkodzenia były tak nieistotne, że nie warto było o nich mówić, a oględzinom poddać się musiałem”. Rozbieżności pojawiły się też w zeznaniach funkcjonariusza M. M. (1) (k. 810), który zeznał, że st. sierż. Ł. K. został ugryziony w kończynę dolną. Sąd ma świadomość tego, że niektóre szczegóły przedmiotowego zdarzenia mogły umknąć policjantom, a ich pamięć co do niektórych kwestii mogła ulec pewnemu zatarciu i zniekształceniu, co jest całkowicie zrozumiałe z uwagi na czas, który upłynął od zdarzenia, do momentu składania zeznań w postępowaniu sądowym oraz nagminność i powtarzalność tego typu interwencji policyjnych, w których świadkowie brali udział. Z drugiej jednak strony, osoba, która jest dotknięta agresywnym zachowaniem, a już zwłaszcza polegającym np. na okaleczeniu czy ugryzieniu, to z reguły zapada mu ono w pamięci na dłuższy okres czasu. Natomiast w sytuacji, gdy funkcjonariusz policji rzeczywiście podczas interwencji doznaje jakichś zranień powstałych na skutek ugryzienia przez osobę, co do której podejmuje czynności, to doświadczenie życiowe wskazuje, że taka okoliczność z pewnością byłaby zapamiętana przez policjanta na chwilę po zdarzeniu i zapewne tak istotna okoliczność uwzględniona by była w notatniku służbowym policjantów, sporządzanych tuż po zdarzeniu. Natomiast analiza treści ww. dokumentów wskazuje, iż okoliczność ugryzienia policjanta K. lewą dłoń przez M. B. nie została odnotowana przez żadnego z nich – w notatce z notatnika służbowego Ł. K. znajduje się jedynie informacja o kopaniu i szarpaniu przez jedną z kobiet, w protokole zatrzymania M. B., spiswanym ok. godz. 3.00 dn. 24.03.2013r. przez Ł. K., w powodach zatrzymania wskazano ogólne stwierdzenie m.in. o naruszeniu nietykalności cielesnej interweniujących funkcjonariuszy policji, a w notatniku M. M. (1) znajduje się jedynie krótka wzmianka podpisana przez Zastępcę Naczelnika Wydziału Prewencji (...) W. II – S. P., dokonywana o godz. 1.40 o ugryzieniu funkcjonariusza policji przez kobietę.

W zaistniałej sytuacji zupełnie niezrozumiałym i nie dającym się w żaden sposób wytłumaczyć jest powołane już wyżej stwierdzenie Ł. K. podane do protokołu jego przesłuchania z dnia 24 marca 2013r., wykonanego – jak wynika z dat i godzin wskazanych na dokumentach z k. 7-9 tuż po przeprowadzonych oględzinach tego funkcjonariusza, iż wskutek ugryzienia nie doznał żadnych uszkodzeń ciała.

Wymaga w tym miejscu podkreślenia, że Sąd oceniał zeznania M. M. (1) i Ł. K. przez pryzmat dokumentu w postaci policyjnej notatki z k. 1 akt sprawy. Notatka ta została sporządzona i podpisana przez M. M. (1). Z przedmiotową notatką, w swojej zasadniczej treści identyczna jest treść protokołu przesłuchania świadka Ł. K.,

znajdującego się na k. 9-10 akt sprawy. W ww. protokole przesłuchania wiernie skopiowano nie tylko poszczególne sformułowania, ale także całe zdania, ich kolejność, błędy interpunkcyjne, jak i układ graficzny notatki. Prowadzi to do jednoznacznej konkluzji, że przedmiotowe przesłuchanie Ł. K. z dnia 24 marca 2013r. zostało przeprowadzone w sposób nieprawidłowy - z naruszeniem reguł dotyczących przesłuchiwania świadka. Zamiast umożliwienia świadkowi swobodnego wypowiedzenia się, a następnie odpowiedzi na zadawane pytania, treść zeznań została skopiowana z notatki służbowej – sporządzonej przecież przez M. M. (1), a następnie, po dokonaniu kilku korekt, podpisana. Takie przesłuchanie odbyło się z naruszeniem przepisu art. 174 k.p.k., który wprost stanowi, iż dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych.

Należy za tym wskazać, że również treść zeznań świadka M. M. (1), zawarta w protokole przesłuchania z k. 11-12 akt sprawy, jest w budzący wątpliwości sposób zbieżna z treścią notatki służbowej z karty 1 akt sprawy, a co za tym idzie – ze wspomnianymi powyżej protokołami zeznaniami świadka K.. Okoliczności te sprawiły, że Sąd przy czynieniu ustaleń faktycznych brał pod uwagę, że ww. pierwsze protokoły z zeznaniami świadków Ł. K. i M. M. (3) złożone w postępowaniu przygotowawczym, zostały sporządzone w sposób nieprawidłowy i wbrew przepisowi art. 174 k.p.k. Świadkowie nie zostali przesłuchani zgodnie z regułami postępowania karnego, a cała istotna dla ustaleń faktycznych w tej sprawie treść ich zeznań stanowi – co do zasady – kopię treści notatki służbowej sporządzonej przez M. M., znajdującej się na k. 1 akt sprawy.

Należy też mieć na uwadze, że notatki ww. funkcjonariuszy – urzędowa z k. 1, jak i notatka z notatnika służbowego z k. 413 akt sprawy, nie zostały sporządzone indywidualnie i samodzielnie przez każdego z funkcjonariuszy Policji, lecz wzajemnie posilkowali się oni podczas ich sporządzania. Funkcjonariusz Ł. K. zeznał podczas rozprawy (k. 891): „Nie pamiętam, czy pisałem ją (notatkę) sam, czy pisał ją M., czy pisaliśmy ją wspólnie. Mogło być i tak, i tak. Nie pamiętam, czy uzgadnialiśmy z M. treść naszych zeznań”. Zaś funkcjonariusz asp. M. M. (1) podczas zeznań na rozprawie powiedział: „Ja nie wykluczam faktu przekopiowania notatki, ale ja nie sporządzam protokołu” (k. 877). Ponadto wątpliwości Sądu co do prawdziwości i rzetelności zeznań funkcjonariuszy powodował fakt, że podczas rozprawy funkcjonariusz Ł. K. zeznał, że notatki urzędowe z przebiegu interwencji były robione na bieżąco, zaś innym razem padło stwierdzenie, że funkcjonariusze nie pamiętają, czy było to robione w czasie interwencji czy bezpośrednio po niej.

Zeznające w niniejszej sprawie funkcjonariusze Policji w osobach L. G. oraz A. J. (2), które prowadziły czynności przesłuchania interweniujących policjantów Ł. K. i M. M. (1) zeznały, że nie znają przyczyny zbieżności treści notatki urzędowej i treści protokołu przesłuchania ww. świadków, ale świadek L. G. jednocześnie potwierdziła, iż mogło tak być, że do protokołu przesłuchania świadka K. skopiowała sporządzoną przez M. i dostarczona jej na pendrivie notatkę urzędową, albo że podczas spisywania protokołu zeznań funkcjonariusza, odczytywał on treść sporządzonej notatki. A. J. (2) w swoich zeznaniach natomiast potwierdziła, że przesłuchiwani policjanci korzystają podczas przesłuchania z notatek z czynności, czy notatników służbowych i posilkują się ich treścią.

Zeznania świadków M. i K., nie pozwoliły na jednoznaczne stwierdzenie i ustalenie, że w czasie interwencji w nocy z 23 na 24 marca 2013 r. M. B. faktycznie ugryzła Ł. K. w lewą rękę lub że D. R. istotnie uderzyła funkcjonariusza policji M. M. (1) torebką w plecy.

Świadkowie ci w sposób niespójny i niekonsekwentny podawali sekwencję poszczególnych zdarzeń z interwencji. Podczas przesłuchania w dniu 25 maja 2013 r. M. M. (1) zeznał, że w pewnym momencie, kiedy chciał pomóc obezwładnić M. B., D. R. uderzyła go torebką w plecy, następnie wyciągnęła telefon i zaczęła nagrywać zdarzenie (k.76v).

Podczas przesłuchania przez prokuratora w dniu 8 listopada 2013 r. Ł. K. zeznał, że w czasie kiedy M. M. (1) próbował pomóc mu założyć kajdanki M. B. został uderzony przez D. R. torebką w plecy, z torebki wypadł telefon, a w trakcie szarpaniny przed albo po założeniu kajdanek został ugryziony przez M. B. w rękę (k. 186-187).

Przesłuchiwani w postępowaniu sądowym funkcjonariusze policji nie potrafili podać szczegółów zdarzenia: kiedy nastąpiło uderzenie torebką i ugryzienie, w jaki sposób zostały one dokonane (k. 375-378, 387-391, 809-814, 398-400, 449-451,773).

Na podstawie zeznań M. M. (1) złożonych na rozprawie rysuje się następujący przebieg istotnej części interwencji (k. 375-377, 387-389):

1. Ł. K. przystępuje do wylegitymowania M. B., a M. M. (1) D. R.;
2. M. B. gryzie Ł. K. i szarpie się z nim;
3. M. M. (1) odwraca się od D. R., żeby pomóc Ł. K.;
4. D. R. uderza M. M. (1) torebką w plecy; z torebki wysypują się przedmioty.

Taki przebieg interwencji jest natomiast niemożliwy, o czym świadczy ich niespójność z zeznaniami świadka M. Z., wyjaśnieniami oskarżonej D. R. a także z nagraniem wykonanym przez oskarżoną D. R., na którym to nagraniu widać dodatkowo, że w momencie, kiedy Ł. K. zakłada kajdanki M. B., ta ma swoją zwróconą twarz w kierunku M. M. (1), a nie ręk drugiego funkcjonariusza policji Ł. K..

W konsekwencji, w świetle ww. okoliczności, Sąd analizując wersje zaprezentowane przez obydwoh funkcjonariuszy Policji wtoku postępowania przygotowawczego, doszedł do przekonania, że zeznania ww. policjantów w kluczowym dla rozstrzygnięcia w sprawie zakresie nie są obiektywne, są niespójne, niekonsekwentne i nie korelowały ze sobą nawzajem. Dlatego też Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy podszedł do zeznań ww. funkcjonariuszy Policji z dystansem i jak już wyżej wspomniano - uznał je za wiarygodne jedynie w takim zakresie, w jakim pokrywały się one z innymi dowodami zebranymi w sprawie.

Nie było natomiast przeszkód, by czynić ustalenia faktyczne na podstawie zeznań świadków M. M. (1) i Ł. K. złożonych na dalszych etapach postępowania. Niemniej jednak, na rozprawie głównej ww. policjanci w zasadzie nie pamiętali przebiegu interwencji z marca 2013r. – co z uwagi na upływ czasu i ilość podobnych interwencji w których brali udział przez kolejne 4 lata służby w policji, jest zrozumiałe - i potwierdzali jedynie swoje zeznania z postępowania przygotowawczego, nie przypominając sobie nic ponadto i nie potrafiąc – wobec niepamięci zdarzenia wyjaśnić różnic i nieścisłości w odczytywanych zeznaniach.

Jeżeli chodzi natomiast o zeznania M. Z., to zdaniem Sądu zeznania tego świadka należało ocenić jako częściowo wiarygodne. Należy zaznaczyć, że jest to jedyny bezpośredni świadek zdarzenia, który nie był stroną postępowania przygotowawczego. M. Z. przyznał, iż podczas zdarzenia słyszał jak oskarżona M. B. wypowiadała przekleństwa, ww. świadek stwierdził: „M., jak była przewrócona, to klęła do nich (policjantów), do obydwoh. Nie pamiętam słów, jakich używała. To na pewno nie były miłe słowa, były obraźliwe.”, lecz jednocześnie ww. świadek usprawiedliwiał M. B. twierdząc, że sformułowania te zostały wypowiedziane do funkcjonariuszy pod wpływem sytuacji, w jakiej ww. oskarżona się znalazła. Świadek M. Z. zaprzeczał natomiast temu, jakoby druga z oskarżonych – D. R. – używała wulgarnych słów wobec policjantów. Ww. zakwestionował także jakiegokolwiek akty agresji fizycznej obu oskarżonych wobec funkcjonariuszy Policji, za wyjątkiem odepchnięcia jednego z policjantów przez M. B. podczas próby jej obezwładnienia.

Zeznania tego świadka w postępowaniu przygotowawczym i sądowym były w większej swojej części spójne i jasne, niemniej jednak Sąd dokonał ich oceny przez pryzmat tego, że świadek jest znajomym oskarżonych i w ocenie Sądu, negując fakt używania słów obelżywych względem policjantów również przez D. R., co potwierdzili jednak inni świadkowie – A. C. (1) i A. P. (1), starał się przedstawić sytuację w świetle korzystnym dla oskarżonych i w sposób całkowicie bezkrytyczny w odniesieniu do D. R.. Świadek ten zeznał też, że nie widział, by M. B. ugryzła funkcjonariusza policji, oraz wskazał, że to funkcjonariusz policji M. M. (1), łapiąc D. R. za rękaw, doprowadził do zerwania paska jej torebki, której zawartość rozsypała się po podłodze, co wyjaśniły również obie oskarżone.

W tym zakresie niespójne z zeznaniami świadka M. Z., są zeznania funkcjonariuszy policji M. i K.. Twierdzili oni (k. 186, 376), że zawartość torebki, w tym telefon, wypadła z torebki D. R. w momencie, kiedy oskarżona tą torebką uderzyła w plecy M. M. (1). Sąd miał w tym zakresie na uwadze, że D. R. wyjęła telefon na samym początku interwencji i nagrywała nim film, a zatem nie mógł on wypaść z jej torebki razem z innymi przedmiotami, jeżeli uderzenie nastąpiło w czasie wskazanym przez funkcjonariuszy policji. Świadek A. P. (1) zeznał także, że słyszał z ust kobiety słowa: „zapłacisz mi za te perfumy”. Takie stwierdzenie D. R. byłoby uzasadnione w sytuacji, w której to działanie funkcjonariusza policji, nie oskarżonej, doprowadziło do upadku na ziemię i rozbicia flakonu perfum. Nie można pominąć także treści stenogramu z k. 799 z którego wynika, że D. R. mówi do jednego z policjantów: „Niech pan mnie nie dotyka”, a także zeznań świadków, którzy w tamtym czasie znajdowali się w lokalu mieszkalnym na górze. Według tych świadków tuż po zdarzeniu będąca w stanie silnego wzburzenia oskarżona D. R. przybiegła do nich i powiedziała, że policjant wyrwał jej torebkę i rzucił nią o podłogę (zeznania świadków D. C. – k. 19v, A. J. (1) –k. 22v, J. R. – k. 24, J. F. – k. 30, M. W. (2) – k. 36v). Nie można zatem w sposób nie budzący wątpliwości uznać, iż okoliczność, że to funkcjonariusz policji zniszczył torebkę i doprowadził do wysypania się z niej przedmiotów została przez D. R. wymyślona w toku postępowania dla uniknięcia odpowiedzialności za naruszenie nietykalności funkcjonariusza podczas interwencji. Z drugiej strony, nie ma jednoznacznych i spójnych dowodów kwestionujących twierdzenia policjantów w omawianym zakresie, iż oskarżona R. uderzyła torebką policjanta M..

W świetle ww. rozważań należy stwierdzić, że odnośnie zdarzeń ujętych w akcie oskarżenia a polegających na uderzeniu M. M. (1) przez D. R. jej torebką oraz ugryzieniu Ł. K. przez M. B. w lewą rękę – to w odniesieniu do tych sytuacji mamy dwie, przeciwstawne wersje – prezentowane z jednej strony przez obie oskarżone i świadka Z., a z drugiej strony – przez M. M. (1) i Ł. K.. Mimo przeprowadzenia w tej sprawie gruntownego i kompletnego postępowania dowodowego, żadnej z ww. wersji nie można było zweryfikować w sposób wystarczający dla przypisania w sposób nie budzący jakichkolwiek wątpliwości sprawstwa oskarżonych w zakresie tych zarzucanych im czynów, a zatem należało te okoliczności rozpatrzeć na korzyść oskarżonych.

Sąd obdarzył walorem wiarygodności zeznania świadków A. C. (1) oraz A. P. (1) przede wszystkim w kluczowym dla niniejszej sprawy zakresie, a mianowicie co do tego, iż osoby te słyszały przebieg awantury toczącej się po przybyciu na miejsce Policji, podczas której jakiś kobiecy głos miał ubliżać policjantom i wypowiadać pod adresem funkcjonariuszy słowa obelżywe.

Oceniając te zeznania Sąd miał przede wszystkim na uwadze, że świadkowie jedynie słyszeli całą sytuację, nie mogli więc z całą pewnością przyporządkować poszczególnych słów poszczególnym osobom. Świadek P. relacjonuje, że słyszał jak oskarżona krzyczy do policjantów: „zostaw chuju, nie dotykaj chuju, zapłacisz mi skurwielu, ty chuju za ten telefon, zapłacisz mi za perfumy”(k.15). Bacząc na okoliczności przedmiotowej sprawy słowa te były wypowiedziane przez D. R.. Inny zaś głos kobiecy również po wypowiedzianych wulgaryzmach powiedział do jednego z policjantów: „Poluzuj mi te kajdanki”. Słowa te pochodziły od M. B., gdyż wyłącznie ona została tego dnia zatrzymana i tylko wobec niej zastosowano środek przymusu bezpośredniego w postaci skucia w kajdanki. Według A. P. (1) najbardziej agresywną była oskarżona M. B.. A. C. (1) również potwierdziła (k. 17v),

Świadek A. C. (1) zeznała, że obie oskarżone kierowały do policjantów słowa: „Ty chuju pierdolony, spierdalaj ode mnie” (k. 17v).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków A. C. (1) oraz A. P. (1) w części odnoszącej się do przebiegu słyszanej przez nich interwencji, z uwzględnieniem, że świadkowie nie mogli mieć pewności, która z kobiet wypowiadała poszczególne kwestie, niemniej jednak obydwójce wskazali, że obie kobiety używały wobec policjantów słów wulgarnych, przy czym bardziej agresywną była osoba im znana, tj. M. B.. Sąd dał wiarę świadkom także co do wezwania funkcjonariuszy policji, ich wyglądu i wejścia na klatkę schodową. Sąd miał jednocześnie na uwadze, że świadkowie Ci są osobami mającymi bardzo emocjonalny i pejoratywny - stosunek do oskarżonych i ich znajomych. Niemniej jednak Sąd nie znalazł żadnych racjonalnych podstaw do kwestionowania powyższych zeznań świadków C. i P., uznając je za wartościowy materiał dowodowy.

Zeznania pozostałych przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków w osobach D. C., J. D., A. J. (1), J. R., A. R., J. F., G. S. (2), N. B., M. W. (1), K. B. (2) i M. S. nie miały istotnego znaczenia dla ustaleń faktycznych w tej sprawie. WW osoby, to znajomi oskarżonych, uczestnicy przedmiotowej imprezy. Sąd miał na uwadze, że osoby te nie były bezpośrednimi świadkami interwencji. Większość okoliczności podanych przez tych świadków nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Osoby te poświadczyły, że w nocy, z 23 na 24 marca 2013 r. po godzinie 23:00, miało miejsce zdarzenie z udziałem interweniujących funkcjonariuszy Policji. Osoby te nie były naocznymi i bezpośrednimi świadkami przebiegu interwencji Policji mającej miejsce na klatce schodowej bloku, a swą wiedzę odnośnie zaistniałej sytuacji, czerpały przede wszystkim od oskarżonej D. R., która zdołała uciec do mieszkania i poinformować ich, co się stało. Jednak istotną okolicznością, co do której zeznawali świadkowie D. C., A. J. (1), J. R., A. R., J. F., G. S. (1), N. B., M. W. (2), M. S. jest fakt, że D. R. uciekając z miejsca interwencji do mieszkania powiedziała znajomym, że zostali zaatakowani przez policję, a zatem miała świadomość, kto znajdował się na klatce schodowej.

Sąd dał wiarę zeznaniom L. G. (k. 856-857), i świadka A. J. (2) (k. 857-858), które zostały przesłuchane na okoliczność przeprowadzanych przez nie czynności w postaci przesłuchania w charakterze świadków pokrzywdzonych. L. G. przyznała w treści swoich zeznań, iż mogła przekopiować notatkę urzędową do protokołu przesłuchania świadka, o czym była już mowa wcześniej.

Sąd dał wiarę również opinii biegłego lekarza z zakresu medycyny, co do mechanizmu i czasu powstania obrażenia lewej dłoni u Ł. K.. Opinia biegłego wydana ustnie na rozprawie jest jasna i nie pozostawia wątpliwości co do tego, że nie da się ustalić na podstawie zdjęć i załączonego protokołu oględzin, mechanizmów powstania obrażeń ujawnionych i zogłędzinowanych na rękę Ł. K..

Podstawę do czynienia ustaleń faktycznych na gruncie tej sprawy, stanowiły także dokumenty: protokół zatrzymania osoby (k. 2), protokół badania trzeźwości (k. 4), protokół oględzin dłoni (k. 7-8), karty karne (k. 841, 842). Są to dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej prawem formie przez kompetentne do tego osoby i ich wiarygodność ani autentyczność nie wzbudziła wątpliwości sądu.

Sąd ustalając stan faktyczny kierował się również dołączonymi do akt niniejszej sprawy nagraniami, które częściowo obrazują przebieg przedmiotowej interwencji Policji. Sąd miał na względzie, że nie został zarejestrowany przebieg całej interwencji, albowiem nagranie nie zostało włączone od jej początku i zostało wyłączone przed jej zakończeniem, a nadto w międzyczasie kamera była skierowana na sufit i nie rejestrowała zachowania policjantów, czy oskarżonych.

Sąd nie znalazł żadnych podstaw ani powodów, aby kwestionować wiarygodność oraz moc dowodową wspomnianych nagrań. Należy bowiem pamiętać, że nagrania zostały poddane badaniu przez biegłego sądowego, który następnie na podstawie przeprowadzonych właściwych badań wydał opinię fonoskopijną, w której zawarł stosowne wnioski (k. 784-801). Trzeba też wskazać, że jednym z celów przeprowadzenia badań odnośnie tych nagrań było wykonanie stenogramu treści rozmów zawartych na plikach znajdujących się na przekazanych biegłemu urządzeniach w postaci płyt CD, stwierdzenie, kiedy ww. nagrania / kopie nagrań zostały sporządzone i czy pliki z ww. nagraniami audio-video na przekazanych urządzeniach są tożsame, a ponadto czy są ślady ingerencji w ww. nagrania (wycinania fragmentów nagrań, ich zniekształcenia, modyfikowania itp.). W rezultacie wnioski zawarte w ww. opinii biegłego sprowadzały się do tego, że nagrania nie są tożsame ze względu na to, iż jedno jest dłuższe od drugiego (trwają one odpowiednio: I nagranie - 48 sekund oraz II nagranie - 1 minuta i 44 sekundy), jednak krótsze nagranie odpowiada dłuższemu, które to z kolei zawiera kolejne wypowiedzane zdania, co zresztą zostało przez biegłego odzwierciedlone w stenogramach zamieszczonych we wnioskach ww. opinii. Biegły analizując znaczniki czasowe wskazał także, iż jest prawdopodobnym, że nagranie to powstało w dniu 23 marca 2013 r. o godzinie 23:09:10. Niebagatelne znaczenie dla Sądu, jeśli chodzi o uznanie ww. nagrań za wiarygodne, miał wniosek zawarty w ww. opinii o tym, że nie stwierdzono ingerencji w nagrania polegające na wycinaniu fragmentów nagrań, ich zniekształcenia, modyfikowania itp. Na marginesie należy tylko zaznaczyć, że opinia biegłego korzysta z takiego samego jak inne dowody, waloru wiarygodności, i podlega takim samym kryteriom oceny z punktu widzenia wymagań art. 7 k.p.k. Oceniając wartość dowodową ww. opinii biegłego sądowego Sąd uznał ją za w pełni wiarygodną oraz sporządzoną rzetelnie i prawidłowo

pod względem formalnym przez uprawnioną do tego osobę. Poza tym ww. opinia jest pełna i jasna, należycie uzasadniona i sporządzona zgodnie z wymaganą przez biegłego wiedzą specjalną.

Sąd dysponował także dokumentami w postaci notatników służbowych funkcjonariuszy M. M. (1) i Ł. K. (k. 413-415). Sąd uznał je za źródła informacji o przebiegu interwencji, jakkolwiek spisywane przez pokrzywdzonych w sprawie i z tego względu poddane weryfikacji w oparciu o inne zebrane w sprawie materiały. W tym miejscu należy jedynie jeszcze raz zaznaczyć, że w notatniku służbowym Ł. K. nie została zamieszczona tak istotna informacja, jak ugryzienie go i doznanie przez niego obrażeń ciała, mimo szerszej relacji na temat interwencji. Informacja taka znajduje się natomiast w notatniku M. M. (1), a dopisek o ugryzieniu policjanta przez jedną z kobiet pojawia się na końcu strony i jest podpisany przez Zastępcę Naczelnika Wydziału, o czym była już mowa wyżej.

Nie budził żadnych zastrzeżeń Sądu pozostały ujawniany w trybie art. 394 § 1 i 2 k.p.k. materiał dowodowy w postaci protokołu zatrzymania osoby (k. 2, 125-126), protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 4, 726), protokołu oględzin nagrania video (k. 122-184, 204-205), protokół oględzin telefonu komórkowego (k. 49) i aktualnych danych o karalności (k. 841-842). Wymienione protokoły z czynności procesowych Sąd ocenia jako sporządzone przez uprawnione osoby zgodnie ze wskazaniem procedury. Dostarczyły one Sądowi niezbędnych informacji dopełniających opisu stanu faktycznego, dając pełniejszy obraz zaistniałego zdarzenia. Natomiast załączone karty karne oskarżonych, stanowią wyznaczniki postawy M. B. i D. R. wobec norm obowiązującego porządku prawnego. Z uwagi na powyższe ww. dowody stanowiły w ocenie Sądu dowód tego, co zostało w nich stwierdzone. Zwłaszcza, że nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

M. B. i D. R. zostały oskarżone o czyny z art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k.

Odpowiedzialności karnej z art. 222 § 1 k.k. podlega ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Omawiany występek jest przestępstwem formalnym, bowiem dokonanie przestępstwa nie zależy od zaistnienia skutku w postaci doznania przez funkcjonariusza publicznego jakiegokolwiek uszczerbku będącego następstwem fizycznych oddziaływań sprawcy na jego ciało. Naruszenie nietykalności cielesnej należy rozumieć tak samo jak w art. 217 § 1 k.k. Jest nim fizyczne oddziaływanie na ciało człowieka, niepowodujące uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, mogące jednak pozostawić nieznaczne ślady. Chodzi o czyny, które nie powodują zmian anatomicznych lub fizjologicznych w organizmie ludzkim, a na skutek fizycznego oddziaływania na ciało człowieka wywołują przejściowy ból lub przykre uczucie fizyczne. Niemniej warto podkreślić, że naruszenie nietykalności funkcjonariusza jest przestępstwem umyślnym, przy czym do zastosowania przepisu art. 222 § 1 k.k. konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował swą świadomością i wolą to, iż jego działanie skierowane jest przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu oraz podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych lub w związku z tymi czynnościami. Przedmiotem ochrony omawianego przepisu jest nie tylko nietykalność cielesna funkcjonariusza publicznego, ale również powaga oraz działalność instytucji, którą reprezentuje, albowiem przedmiotem ochrony tego przepisu jest już samo zagrożenie dla toku wykonywania czynności służbowych, a nie tylko przeciwdziałanie powstaniu uszczerbków na ciele i zdrowiu funkcjonariusza (wyrok s.apel.02-01-31 II AKa 252/01 w Ł. Prok.i Pr.-wkł. 2004/5/19). Znamię naruszenia nietykalności cielesnej uzewnętrznia się w zachowaniu, które zostało przez ustawodawcę przykładowo określone jako uderzenie człowieka lub w inny sposób naruszenie jego nietykalności cielesnej. Ten zwrot normatywny stanowi więc formułę bardzo pojemną. Mieszczą się w nim bowiem wszelkiego rodzaju czynności oddziałujące na ciało drugiej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Przepis wymienia jeden z możliwych sposobów realizacji znamienia czynnościowego w postaci uderzenia człowieka. Zwrot normatywny „w inny sposób narusza (...) nietykalność cielesną”, obejmuje wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w nietykalność cielesną drugiej osoby.

Z kolei przestępstwa z art. 226 § 1 k.k. dopuszcza się ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę przybraną mu do pomocy podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Poprzez czynność sprawczą znieważenia należy rozumieć takie zachowanie, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowi wyraz pogardy. Zniewagi można dopuścić się słowem, gestem, pismem, rysunkiem. Nie można utożsamiać zniewagi z lekceważeniem. Zniewaga musi być bowiem czymś więcej niż tylko brakiem okazania szacunku

lub niewypełnieniem obowiązku wynikającego z reguł dobrego wychowania. O tym, czy dana wypowiedź ma charakter zniewagi, decydują kryteria obiektywne, nie zaś odczucia osoby znieważającej i znieważonej. Wypowiedzenie w czasie jednego zdarzenia wielu obelg pod adresem osoby stanowi jeden czyn zabroniony i jedno przestępstwo znieważenia. Przesłupstwo określone w art. 226 § 1 k.k. może być popełnione tylko umyślnie, dochodzi do niego w warunkach zarówno zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego.

Na wstępie rozważań prawno-karnych należy zwrócić uwagę na to, że pokrzywdzeni asp. M. M. (1) oraz st. sierż. Ł. K. w dacie przedmiotowego zdarzenia byli funkcjonariuszami publicznymi, o których mowa w treści art. 222 § 1 k.k. oraz art. 226 § 1 k.k. Przepis art. 115 § 13 pkt 7 k.k., wymienia we wskazanym tym katalogu m. in. funkcjonariusza organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusza Służby Więziennej. Zgodnie z art. 66 ust. 1 ustawy o policji (tekst jednolity: Dz.U. z 2017, poz. 2067) policjant podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych korzysta z ochrony przewidzianej w Kodeksie karnym dla funkcjonariuszy publicznych. Funkcjonariusze M. M. (1) i Ł. K. mogli być więc przedmiotem czynności wykonawczej czynów z art. 222 § 1 i art. 226 § 1 k.k. Jednocześnie zachowania oskarżonych miały miejsce podczas i w związku z wykonywaniem przez pokrzywdzonych obowiązków służbowych - funkcjonariusze zostali wezwani na miejsce przez zgłaszających zakłócenie ciszy nocnej, udzielono im przez dyżurnego Policji dyspozycji udania się pod adres ul. (...) w W., gdzie zgodnie z otrzymanym zgłoszeniem grupa osób miała zakłócać ciszę i spoczynek nocny. Tam przedstawili się, oraz podjęli czynności służbowe – wylegitymowanie.

Należy w tym miejscu jedynie zaznaczyć, że kwestie zasadności, legalności i prawidłowości interwencji i przeprowadzenia czynności zatrzymania M. B. były już przedmiotem badania Sądu na innym etapie postępowania (k. 176), w ramach którego stwierdzono, że przeprowadzona czynność zatrzymania M. B., było zasadne, legalne i prawidłowe.

Przy stwierdzeniu, że oskarżone M. B. i D. R. dopuściły się zarzucanego im czynu z art. 226 § 1 k.k. polegającego na słownym znieważeniu funkcjonariuszy publicznych Sąd miał na względzie przytoczone już wyżej okoliczności, tzn., to, że fakt ten znajduje potwierdzenie także w zeznaniach dotychczasowych sąsiadów M. B. w osobach A. C. (1) i A. P. (1), częściowo – M. Z. i dokumentacji sporządzonej przez policjantów po zdarzeniu. Ponadto wyjaśnienia M. B. w części, w jakiej przyznała się do znieważenia słownego policjanta Sąd uznał za wiarygodne. Dodatkowo Sąd posiłkował się treścią wspomnianego nagrania, gdzie zarejestrowano sytuację, jak M. B., użyła słów wulgarnych oraz krytycznie wyrażała się o zasadności przeprowadzanej interwencji. Bacząc na okoliczności niniejszej sprawy Sąd nie miał też wątpliwości co do tego, że oskarżone miały świadomość, wbrew ich twierdzeniom, że interweniujący mężczyźni byli funkcjonariuszami Policji.

Dlatego też Sąd nie miał żadnych wątpliwości, że ww. oskarżone dopuściły się popełnienia zarzucanych im czynów z art. 226 § 1 k.k., opisanych w pkt 2-3 i 4 części wstępnej wyroku.

Jeżeli natomiast chodzi o zarzut przedstawiony D. R. polegający na tym, że ww. oskarżona miała w czasie interwencji naruszyć nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji poprzez uderzenie go damską torebką w plecy, to Sąd miał na uwadze, że w toku przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego, nie ujawnił się żaden jednoznaczny i przekonujący dowód potwierdzający zaistnienie tego czynu i wspierający zeznania funkcjonariuszy policji M. M. (1) z k. 11v. i Ł. K., które jednak nie były dla Sądu do końca wiarygodne, o czym była mowa powyżej.

W odniesieniu do naruszenia nietykalności cielesnej policjanta poprzez ugryzienie go w dłoń, to i w tym zakresie brak jest jednoznacznych i niepodważalnych dowodów na to, aby rana na dłoni, jakiej doznał funkcjonariusz Ł. K. faktycznie pochodziła z niniejszej interwencji i była następstwem zachowania M. B., polegającym na ugryzieniu tego funkcjonariusza w jego lewą dłoń. Sam pokrzywdzony funkcjonariusz Ł. K. miał ostatecznie spore wątpliwości, czy w inkryminowanym dniu został ugryziony przez oskarżoną w rękę, a po okazaniu mu zdjęcia poglądowego przedstawiającego ranę na jego dłoni nie potrafił jednoznacznie wyjaśnić, skąd pochodziła ta rana i w jakich powstała okolicznościach. Poza pokrzywdzonymi – co do których o wątpliwościach Sądu co do wiarygodności i rzetelności ich zeznań Sąd pisał już wcześniej, nie ma innych świadków potwierdzających fakt ugryzienia pokrzywdzonego

przez oskarżoną. Na nagraniach z przebiegu interwencji również ten moment zdarzenia nie został zarejestrowany, natomiast widać tam, że w czasie stosowania względem M. B. środków przymusu, jej głowa jest zwrócona w stronę funkcjonariusza M. M. (1), a nie rąk K. i kierunek zwrotu jej ciała wyklucza w ocenie Sądu, aby oskarżona miała jakąkolwiek sposobność wykonania ruchów i manewrów, które umożliwiłyby ugryzienie w tym momencie tego policjanta, natomiast według jednej z wersji prezentowanych przez policjantów, do ugryzienia miało dojść właśnie podczas zakładania tej oskarżonej kajdanek.

Pojawiających się wątpliwości w tym zakresie nie wyjaśnił powołany w sprawie biegły sądowy z zakresu medycyny - K. L. (k. 855), który na rozprawie w dniu 9 maja 2018 r. wskazał, że nie jest możliwe określenie okoliczności, czasu i mechanizmów powstania uszkodzenia ciała ujawnionego na dłoni Ł. K..

Zgodnie ze sformułowaną w art. 5 k.p.k. zasadą domniemania niewinności oskarżonego uważa się za niewinnego dopóki jego wina nie zostanie udowodniona. Konsekwencją tej zasady jest konieczność wykazania popełnienia przestępstwa niezależnie od treści wyjaśnień oskarżonego, a także niezależnie od przekonania organu procesowego, przy czym wina musi być wykazana w sposób niebudzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami - bezpośrednimi lub pośrednimi. Te ostatnie w postaci tzw. poszlak mogą być uznane za pełnowartościowy dowód winy oskarżonego jedynie wtedy, gdy zespół tych poszlak pozwala na ustalenie jednej logicznej wersji zdarzenia, wykluczającej możliwość jakiegokolwiek innej wersji (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 25 maja 1995 roku, sygn. akt II Akc 120/95). Godzi się również podkreślić, iż winę należy udowodnić, a nie tylko i wyłącznie uprawdopodobnić. Zaś związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada in dubio pro reo w art. 5 § 2 k.p.k. nakazuje rozstrzygać niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne, wolne od jakichkolwiek wątpliwości. Materialny ciężar dowodu winy spoczywa na oskarżycielu, oskarżony natomiast w żaden sposób nie musi udowadniać swojej niewinności. Zachwianie wersji oskarżenia, polegające na braku możliwości, bez ryzyka popełnienia pomyłki, wykluczenia innej wersji zdarzenia, aniżeli przyjęta w akcie oskarżenia skutkować musi zastosowaniem ochrony wynikającej z reguły in dubio pro reo, a więc uniewinnieniem oskarżonego.

Przeprowadzone i ujawnione w tej sprawie dowody nie pozwoliły na przypisanie żadnej z oskarżonych winy w zakresie zarzucanych im przestępstw z art. 222 § 1 k.k. W ocenie Sądu zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy oraz przeprowadzone postępowanie nie pozwalają na pewne i wolne od jakichkolwiek wątpliwości jednoznaczne przyjęcie, iż oskarżone M. B. oraz D. R. istotnie dopuściły się naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy publicznych, którymi byli policjanci. Sąd nie stwierdził w realiach sprawy żadnych okoliczności ani też nie ujawnił żadnych dowodów, które w skuteczny sposób mogłyby podważyć wyjaśnienia obu oskarżonych, które konsekwentnie nie przyznawały się do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy Policji. Podsumowując, w ocenie Sądu brak jest podstaw i dowodów do uznania słuszności stawianego oskarżonym zarzutu z art. 222 § 1 k.k., a co za tym idzie ich winy i sprawstwa.

Zgodnie z treścią art. 414 § 1 zd. 2 k.p.w., który stanowi, że w razie stwierdzenia m.in. okoliczności, o których mowa w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. (czyli w razie stwierdzenia, że czynu nie popełniono albo brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie jego popełnienia lub jeżeli czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego albo ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa), po rozpoczęciu przewodu sądowego sąd wydaje wyrok uniewinniający, chyba że sprawca w chwili czynu był niepoczytalny. Wobec zaistnienia takich okoliczności w niniejszej sprawie Sąd kierując się zasadą domniemania niewinności jako naczelną zasadą polskiego procesu karnego uniewinnił oskarżone M. B. i D. R. od popełnienia zarzucanych im czynów, określonych w art. 222 § 1 k.k. Wydanie innego wyroku aniżeli uniewinniającego odbyłoby się bowiem z naruszeniem wspomnianej zasady, która to nakazuje tłumaczyć niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Zdaniem Sądu, na gruncie niniejszej sprawy, nie ulega natomiast wątpliwości, iż oskarżone M. B. i D. R. wypowiedzianymi przez siebie w stosunku do funkcjonariuszy policji słowami obelżywymi, cytowanymi w zeznaniach zarówno przez pokrzywdzonych policjantów, jak i przez świadków: A. C. (1), P. P. (2), czy wreszcie – M. Z., znieważały policjantów. Również oskarżona M. B. przyznała się do znieważenia słownego funkcjonariuszy Policji,

a nadto fakt ten potwierdziły inne omawiane wcześniej dowody, dlatego więc jej wina odnośnie czynu z art. 226 § 1 k.k. została udowodniona i nie budzi żadnych wątpliwości. Oskarżona D. R. nie przyznała się co prawda do tego, że użyła względem funkcjonariusza Policji słów wulgarnych i obelżywych. Jednak co do jej winy w tym zakresie Sąd również nie miał wątpliwości, z powodów wskazanych wyżej. W konsekwencji należało uznać, że zarówno oskarżona M. B., jak i oskarżona D. R. swoimi zamiarami obejmowały znieważenie funkcjonariuszy Policji, a ich słów nie sposób potraktować jako przypadkowe i skierowane „w eter”. Obie oskarżone posługiwały się względem funkcjonariuszy słownictwem wulgarnym, powszechnie uznawanym za obelżywe, co w określonym kontekście sytuacyjnym niewątpliwie świadczyło o jego znieważającym charakterze. Słowa te miały wydźwięk wyrażający jawną niechęć, co do osób funkcjonariuszy policji oraz ich poleceń. Zresztą w bezstronnym odbiorze wypowiediane przez oskarżone wulgaryzmy oznaczające męskie narządy płciowe, co w naszej kulturze stanowi bardzo obraźliwe określenie, należy jednoznacznie poczytać jako wyraz pogardy dla funkcjonariuszy Policji oraz w sposób naruszający ich честь. W świetle ogólnie przyjętych norm nie sposób uznać inkryminowanych wypowiedzi obu oskarżonych, za społecznie akceptowalną oraz prawnie irrelevantną. W ocenie Sądu w zakresie znieważenia funkcjonariuszy obie oskarżone swym zamiarem bezpośrednim obejmowały wszelkie znamiona strony przedmiotowej swojego zachowania, tj. świadomość tego, że ich słowa skierowane zostały przeciwko funkcjonariuszom publicznym podczas i w związku z wykonywaną przez nich interwencją. Z okoliczności wynika, iż obie oskarżone działały chcąc znieważać funkcjonariuszy policji, będąc oburzonymi ich sposobem działania jak i samym faktem podjęcia wobec nich interwencji.

Przypisując oskarżonym M. B. i D. R. popełnienie występków opisanych w pkt 2, 3 i 4 wyroku i określonych w art. 226 § 1 k.k., przy doprecyzowaniu, że do ich popełnienia doszło w trakcie interwencji w nocy z 23/24 marca 2013r., Sąd uznał jednocześnie że wypełnione są wszystkie przesłanki określone w art. 66 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 67 § 1 k.k. i na podstawie ww. przepisów w brzmieniu z daty popełnienia przestępstw przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. niniejsze postępowanie karne wobec obydwu oskarżonych warunkowo umorzył na okres próby wynoszący jeden rok. Zgodnie z art. 66 § 1 k.k. sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie nadal przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

Niewątpliwie wina i społeczna szkodliwość czynów zarzuconych oskarżonym z art. 226§1 kk, nie są znaczne. Ocena stopnia społecznej szkodliwości czynu następuje według kryteriów określonych w art. 115 § 2 k.k. Dyrektywa ta ma charakter całościowy i zgodnie z definicją z art. 115 § 2 k.k. kształtują ją nie tylko elementy przedmiotowe jak waga naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków lecz także podmiotowe w tym postać zamiaru, motywacja sprawcy czy też rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Kategoria oceny społecznej szkodliwości czynu pozwala na racjonalne stosowanie represji karnej wobec sprawców, których działanie narusza normy społeczne w sposób uzasadniający reakcję prawną-karną i odstąpienie od takiej wobec przypadków błahych, niewartych zaangażowania aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości na gruncie tej sprawy, należy wziąć pod szczególną uwagę sposób i okoliczności popełnienia czynu. Okoliczności te należy uwzględnić niezależnie od tego czy zostały one ujęte w znamionach ustawowych przypisanego czynu, czy też nie zostały w tych znamionach uwzględnione, skoro rzutują ona na stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu (Komentarz do art. 115 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007, wyd. IV).

Sąd miał w tym zakresie na względzie, że obie oskarżone były przestraszone i wzburzone, działały w silnych emocjach, a uczucia te były częściowo uzasadnione zważywszy na okoliczność, że funkcjonariusze użyli wobec M. B. siły fizycznej oraz podczas interwencji zniszczone zostały należące do D. R. przedmioty. Oskarżone rzeczywiście mogły odczuwać dyskomfort wobec zupełnie nieplanowanego rozwoju zdarzeń w chwili, gdy po prostu wyszły z mieszkania na klatkę schodową i wobec zachowania funkcjonariuszy Policji, którzy mieli niewątpliwie przewagę fizyczną.

Oskarżone poprzez użyte wówczas wulgaryzmy dały upust zdenerwowaniu, wynikłemu z całokształtu okoliczności towarzyszących zdarzeniu, a ich postawa nie urosła do rangi społecznie niebezpiecznego zachowania.

Jeżeli chodzi o rodzaj i charakter naruszonego dobra, to pomocna w ocenie „wagi” naruszonego dobra jest wynikająca z systematyki „Części szczególnej” kodeksu karnego swoista gradacja dóbr pod względem rodzajowym (bezpieczeństwo zewnętrzne – wewnętrzne państwa, życie, zdrowie, wolność, cześć jednostki itd.). Występki, których znamiona wyczerpały swoim zachowaniem oskarżone mieszczą się dopiero w rozdziale XXVI (art. 226 § 1 k.k.) Ustawy, nie jest to jednakże kryterium przesądzające. Należy jednak mieć na względzie, że jednym z kryteriów oceny wartości dóbr jest wysokość sankcji grożących za poszczególne typy przestępstw. W tym względzie ustawodawca przewidział dla czynu z art. 226 § 1 k.k. kary grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jest to, zatem, jedna z niższych sankcji w obowiązującym kodeksie karnym.

Zarówno M. B., jak i D. R. w momencie orzekania są osobami młodymi i niekaranymi. Sąd wziął pod uwagę ich dotychczasowy sposób życia, a nadto cechy i warunki osobiste obu oskarżonych, które pozwalają uznać, że w przyszłości M. B. i D. R. nie wejdą ponownie w konflikt z prawem, w szczególności, że mimo warunkowego umorzenia postępowania obie oskarżone będą przestrzegać porządku prawnego i nie popełnią ponownie przestępstwa. Dodatkowo przy ocenie zachowania M. B. Sąd uwzględnił także jej przyznanie się do winy odnośnie czynu z art. 226 § 1 k.k. i to już na etapie postępowania przygotowawczego

Sąd ustalając okresu próby wobec obu oskarżonych na jeden rok, doszedł do przekonania, że już sam proces toczący się przeciwko oskarżonym był dla nich dostatecznie dotkliwy, aby uświadomić im znaczenie popełnionych przez nich czynów. Okres jednego roku próby będzie wystarczający do zweryfikowania pozytywnej prognozy kryminologicznej, postawionej wobec obu oskarżonych. Zważywszy zaś na długi okres czasu, jaki minął od zdarzenia., to orzekanie dłuższego okresu próby wobec M. B., czy D. R., jest niecelowe.

Rozstrzygając w tym zakresie, Sąd zastosował przepisy ustawy obowiązujące w dniu popełnienia przestępstwa, jako iż w opinii Sądu są one względniejsze dla sprawczyń niż przepisy obowiązujące obecnie, zważywszy choćby na długość okresu próby, czy na treści paragrafu 3 art. 67 k.k.

Sąd orzekł o kosztach na zasadach określonych w art. 630, 629 w zw. z art. 627 k.p.k. Zgodnie z tymi przepisami w razie warunkowego umorzenia postępowania Sąd zasądza koszty sądowe od skazanego na rzecz Skarbu Państwa. Jednak jeżeli oskarżonego nie skazano za wszystkie zarzucane mu przestępstwa, wydatki związane z oskarżeniem w części uniewinniającej lub umarzającej postępowanie ponosi Skarb Państwa. Wobec rozstrzygnięcia uniewinniającego oskarżone od jednego z zarzucanych im czynów, Sąd uznał, że zasadne jest poniesienie przez nie jedynie części kosztów, obejmujących opłaty za warunkowe umorzenie postępowania, obliczone zgodnie z art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych oraz wydatki w kwocie po 90 złotych.

Z tych względów orzeczono, jak w wyroku.